№ 6 Dnia 9 stycznia. SOBOTA. Dnia 28 grudnia (9 stycznia) 1891/2 r. Rok IX

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prc.

KALENDARZYK.

Dziś: Marcyanny P. M i Jukunda M.
Jutro: Agatona P. i Wilhelma.
Wschód słońca o godz. 8 m. 11. Zachód o godz. 4 m. —
Długość dnia godz. 7 m. 49. Przybyło dnia godz. — m. 11

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK" ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Wykup dróg żelaznych.

Kwestya przejścia gospodarstwa kolejowego w całości pod zarząd skarbu drogą wykupu dróg żelaznych, zajmuje ciągle prasę wielu krajów europejskich, zwłaszcza Niemiec i Szwajcaryi. I w państwie ruskiem stanowi ona przedmiot roztrząsań publicystyki i prasy. Świeżo „Nowoje wremia" poświęca jej parę interesujących uwag.

Sieć dróg żelaznych ruskich zbudowaną została, z nader nieznacznym wyjątkiem, za gwarantowane przez rząd kapitały obligacyjne i akcyjne. Gwarancyę tę dawano prawie zawsze w normie *niezmiennej* (zwykle 5%) *na cały termin koncesyi*, t. j. 75—87 lat! Nie zwracano przytem wcale uwagi, że procent przeciętny od kapitału zmniejsza się stopniowo, czyli, że w ciągu owego znacznego przeciągu czasu, na jaki dawano koncesyę, koszty zaciągania pożyczek i wogóle przyciągania kapitałów do przedsiębierstwa coraz więcej się zmniejszały. Wynikało stąd, że nawet akcye towarzystw, zadłużonych niezmiernie względem rządu, nie przestawały iść wciąż w górę, gdyż gwarantowane przez skarb 5 rubli od akcyi na 100 rubli nominalnych, będą przedstawiały w miarę zniżania się przeciętnej stopy procentowej — dochód od coraz większego kapitału, tak np. przy stopie procentowej przeciętnej 4% — pięć rubli przedstawia dochód od 125 rubli, przy 3%—od 166 r., przy 2.5% — od 200 rubli, odpowiednio do czego iść będzie w górę i kurs akcyj.

Im zatem później skarb przystąpi do wykupu dróg żelaznych, albo im niższy będzie procent przeciętny w kraju w porównaniu z gwarantowanym od akcyj, tem większe sumy będzie skarb dopłacał do zagwarantowanego dochodu w takich przedsiębierstwach, które mogłyby istnieć i bez obciążania skarbu. Dążeniem zatem skarbu winno być, zdaniem pisma, dokonywanie wykupu w takiej chwili, gdy procent gwarantowany odpowiada przeciętnemu w kraju, i przytem winien wypłacać całą sumę wykupu odrazu. Przy spadku następnie stopy procentowej w kraju skarb mógłby robić znaczne oszczędności.

Ale tego nie dosyć. Kapitały pożyczkowe (czyli obligacyjne) gwarantowane przez rząd w wielu towarzystwach kolejowych przewyższają wielokrotnie (10 albo więcej razy) kapitały akcyjne dróg tych; następstwem tego jest, że spadek przeciętnego procentu w kraju daje możność akcyonaryuszom kolejowym, bez wszelkich z ich strony zasług, powiększać wartość wykupna drogi, chociażby dochody z eksploatacyi nie zwiększały się ani na kopiejkę. Osiąga się to drogą konwersyi obligacyj. Weźmiemy za przykład towarzystwo kapitał akcyjny, którego wynosi 1 mil. rubli, a obligacyjny—5 mil. rub. Czysty dochód drogi przy gwarancyi rządowej, w wysokości 5%, aby takich dopłat nie było potrzeba, winien wynosić 300 tys. rub. (z tego 50 tys. rub. na kapitał akcyjny, a 250 tys. rub.—na obligacyjny). Przypuśćmy teraz, że droga daje tensam dochód niezmiennie z roku na rok. Zdawałoby się, że i warunki wykupu tej drogi przez skarb, odpowiednio (niezależnie od liczby lat, pozostałych do ukończenia terminu koncesyi) powinny pozostać bez zmiany. Tymczasem rzecz się ma inaczej. Gdy stopa procentowa w kraju spada z 5 do 4, towarzystwo konwertuje swój kapitał obligacyjny i przy zamianie na każdej obligacyi 5% na jedną 4%, redukuje wydatki na spłatę procentów od kapitału obligacyjnego do 300 tys. rocznie, a reszta, w wysokości 50 tys. rub., idzie na dywidendę dla akcyonaryuszów i skarb, gdyby chciał wykupić drogą, musiałby do warunków wykupu przyjąć nie dochód od akcyj, w wysokości 5%, jak było przy konwersyi, ale 10% t. j. dochód trzy razy większy. Z tego przykładu widać jasno, że tem większą da droga dywidendę, a więc tem większa jej będzie cena wykupna, im większy będzie spadek stopy procentowej w kraju i im większy kapitał obligacyjny względnie do akcyjnego posiada towarzystwo.

Na powyższej zasadzie „Nowoje wremia" oświadcza się przeciwko dopuszczaniu konwersyi kapitałów obligacyjnych wyłącznie na rzecz towarzystwa prywatnego.

Wreszcie należy zwrócić uwagę — kończy pismo—i na to, że wykup drogą spłaty sumy kapitalnej więcej jest zgodnym ze sprawiedliwością i interesami skarbu, niż wykup, przy którym skarb przyjmuje na siebie zobowiązanie wypłacania corocznie do nastąpienia terminu koncesyi, stałej renty, równej dochodowi przeciętnemu lub gwarantowanemu. Ponieważ wywłaszczenie odbywa się wogóle przez jednorazową spłatę; ponieważ, dalej, nikt ręczyć za to nie może, czy drogi żelazne zachowują w obecnej ich postaci swe znaczenie po latach jakich 50-ciu; ponieważ, nakoniec, konwersye pożyczek rentowych są dopuszczalne, niema zatem zasady do robienia wyjątków dla dróg żelaznych przez wkładanie na rząd zobowiązania do wypłaty stałej renty rocznej, zamiast jednorazowej wypłaty sumy wykupnej, która, stopniowo, wskutek konwersyi, w miarę spadku stopy procentowej w kraju, będzie wymagała coraz mniejszych wydatków na spłatę procentów.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 9/I 1892 r.

× Na tutejszych targach zbożowych ruch w dniach ostatnich był bardzo mały. Z powodu znacznego dowozu mąki z Cesarstwa, zboże nie ma popytu, wobec czego okoliczni ziemianie dostawiają je do Zduńskiej Woli, gdzie osiągają wyższe ceny. Wczoraj, na Nowym Rynku nie było żadnych dowozów. Na stacyi towarowej sprzedano od wtorku owsa 1,250 korcy po rs. 3.20 — 3.35 i żyta 100 korcy po rs. 7.80.

× Wczoraj kilkunastu włościan z okolicy dowiozło do Łodzi dużą ilość słomy siana i koniczyny. Wobec braku popytu musieli sprzedać wszystkie partye hurtem po cenach nieco niższych od targowych.

× „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że moskiewscy fabrykanci tkaccy, w celach konkurencyi z fabrykantami łódzkimi, postanowili otwierać swe składy w Królestwie Polskiem.

× Udzielenie koncesyi na budowę odnóg kolejowych od Łodzi do Zgierza i Pabianic, jak donosi „Kuryer codzienny", skłoniło kilku obywateli m. Kalisza do ponowienia starań na budowę linii kolejowej od Kalisza do Łodzi. W tym celu do p. ministra komunikacyj udać się ma specyalna deputacya.

DROGI ŻELAZNE.

× Założona w roku 1858 kasa zjednoczenia urzędników drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej liczyła w dniu 31 grudnia r. z. 3,650 uczestników, pobierających według etatu osobowego 1,900,369 rubli pensyi i posiadających kapitału własnego 2,663,361 rubli. Emerytury roczne pobierało w roku ubiegłym 370 emerytów w sumie 122,451 rubli, 426 wdów w sumie 73,965 rubli, wreszcie 228 sierotom wypłacono w ciągu roku 9,327 rubli. Składki uczestników w ciągu roku dały rs. 173,829, akcyonaryusze towarzystwa drogi żelaznej dopłacili rs. 108,386, z procentów od kapitałów towarzystwa wpłynęło rs. 112,470. Na pożyczkach u uczestników kasy z końcem roku 1890 było rs. 235,158. Przewyżka dochodów nad wydatkami dosięgła rubli 188,815.

× Ministeryum komunikacyj nie zatwierdziło projektu przeprowadzenia linii wązkotorowej od kolei obwodowej do stacyi Warszawa kolei petersbursko-warszawskiej.

HANDEL.

× Na jednem z najbliższych posiedzeń rady państwa będzie rozpatrywany przedstawiony przez ministra skarbu projekt uporządkowania handlu zbożem na rynkach wewnętrznych.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× „Świet" donosi, że losowanie biletów loteryi państwowej dokonane będzie w połowie bieżącego miesiąca.

---

27)

Leon Tinseau.

CZY KOCHAĆ?

Przekład z francuskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr 5*).

Znużony walką! Był takim istotnie narzeczony biednej Simony. Lecz najcięższą walkę staczał nie z tęsknotą, wygnaniem i niezłomną wolą rodziców. Pokusa przyoblekła się w ciało. Z jednej strony widział bez żadnej wątpliwości, że jedno słowo jego da mu śliczną Gladys i milionowy majątek, nadto, iż amerykanka dziwi się, że tak długo słowa tego nie słyszy. Z drugiej zaś, ojciec Pauwell, który bardzo mało zajmował się interesami swojej córki, zaczynał się niepokoić o własne.

Bez goryczy, lecz jasno i dokładnie uprzedził młodego człowieka, że dom jego, zwyczajem dawnym, przy końcu roku likwiduje rachunki. Tym razem więc nieszczęśliwy Alain mógł spodziewać się otrzymania rozkazu wyjazdu do Nowych Hebrydów.

Dlaczegóż jednak miał sobie odmówić zaszczytu okazania gniewu i zazdrości. Czemu nie przypuszczać, w co sam zresztą wierzył, że oburzenie na winę przyjaciela i zdradę narzeczonej podyktowało mu list, który napisał—tym razem wprost do Simony. Być może, iż Simona list ten zachowała. Musiała to uczynić, aby odczytać go w pewnych chwilach życia, gdy kobieta musi zaczerpnąć niejednokrotnie odwagi. Dla czytelniczek lepiej jednakże, aby nie doszła do ich wiadomości proza Alain'a.

Nie dla tego, aby zapomniał o rycerskości, wychowaniu dobrem i winnym szacunku. Największy właśnie zarzut można było zrobić, że forma listu była bez zarzutu, co dawało mu pozór groźny i wyrachowany owych dokumentów dyplomatycznych, w przeddzień wojny wydawanych. Twierdził, że dowiedział się „ze wszystkich stron" o szczególnej zażyłości i znaczących nadskakiwaniach, zauważonych przez „cały Paryż".

Oddalenie, okoliczności nie pozwalają mu zażądać wytłomaczenia od tych, którzy sobie na to pozwalają; lecz wyciągnął ze wszystkiego całkiem naturalne wnioski. Uważał, że jest zapomniany, że ktoś inny być może, miejsce jego zastąpił. W cichości, bez żalu, ze swojem cierpieniem „jak przystało na gentlemana" postara się odtąd trzymać z daleka.

Simona Montdauphin nie pokazała listu nikomu, prócz jednej osobie. Nigdy też na niego nie odpowiedziała. Wspomniała zaś o nim po kilku dopiero tygodniach; gdzie i jak okaże się to później.

Młody wicehrabia zaś czekał jakiś czas na odpowiedź i nie otrzymawszy jej, pewnego wieczora, gdy z Gladys powracał z balu, na którym bardzo długo ze sobą rozmawiali, oświadczył się i został przyjęty.

Tasama poczta, która przyniosła Simonie list Alain'a, wiozła i dla Maurycego list pierwszy od Ireny.

„Sama z ojcem, w biednym Szarym Domu, który teraz zrobił się Białym, pełnym wspomnień o Panu, czekałam pierwszego uderzenia pierwszej godziny roku nowego. Korzystając tedy z tej chwili, która pomimowoli każe zastanawiać się nad przyszłością, ojciec mój ukochany, z oczyma łez pełnemi, mówił długo swej córce o jej przyszłości i o... Panu. Wiem teraz *wszystko*; wiem dlaczego Pan odjechał. Gdybym powiedziała Panu, że rozumiem pewne kwestye, skłamałabym. Jaką zbrodnię popełniłam przychodząc na świat po lewej stronie wielkiego strumienia, gdy powinnam była urodzić się po prawej... rzecz to, z jakiej sobie jasno sprawy nie zdaję. Mniejsza o to. Jeżeli to nie zbrodnia, to w każdym razie nieszczęście, które nadto dobrze odczuwam, abym wątpić o niem mogła.

„Naturalnie te same powody, które były przyczyną Pańskiego wyjazdu, będą Cię krępowały za powrotem. Przyjacielu mój jedyny, wracaj bez obawy. Co was straszy, ojca mego i Pana? Ażebym was nadto nie kochała i nie stała się przez to nudną? (Mój biedny ojczulek półtory godziny użył, aby mi dać delikatnie do zrozumienia to, co panu tu w dwóch wierszach powiedziałam).

„A więc, powtarzam, możesz wracać bez skrupułów i trwogi: dwóch niebezpieczeństw, o których wspomniałam, nie należy się obawiać. Zaczynając od drugiego, nigdy nudną nie będę. Nie, nigdy, przyrzekam to Panu i daję słowo Ireny d'Oberkorn. Przekona się Pan. Nie nudną i nie nieszczęśliwą; mniej w każdym razie, niż jestem w tej chwili, zdala od Pana.

„Co zaś do pierwszego niebezpieczeństwa, nie powinno ono mniej niż drugie Pana zatrzymywać. Nie potrzebuje się Pan obawiać, że serce moje przestanie kiedyś do mnie należeć, a przyczynę tego powiem Panu po raz pierwszy i ostatni w życiu: *już przestało*.

„Dowidzenia, wkrótce, nieprawdaż?

Nalepsza przyjaciołka
Irena d'Oberkorn.

„Ps. Ojciec nic nie wie o moim liściku. Zdaje mi się, że to nie jest źle, a nawet lepiej".

Maurycy na „liścik" odpowiedział w kilku prostych wyrazach:

„Tak; jesteś pani i będziesz zawsze moją najlepszą przyjaciółką. Wiedziałem o tem przed wyjazdem; wiem jeszcze lepiej, od chwili, gdy ujrzałem Paryż."

Nazajutrz rano, generał de Berdous, przeczytawszy list Ireny, który mu przyniósł Maurycy, mówił do niego:

— Ona nazywa „liścikiem" te wyrazy biednej męczennicy! Wiesz, że to jest szczytne. Dziwne stworzenia są te kobiety! Gdy ofiarują nam swe życie, uważają to za rzecz całkiem naturalną. Gdy ofiarują kwiatek, każą nam do końca dni naszych na klęczkach dziękować za tę łaskę. Z tem wszystkiem, mój drogi nie chciałbym być na twojem miejscu; nie, do licha! nawet ustępując ci moją kulę.

XVIII.

Tymczasem pobyt Maurycego w stolicy przechodził bez żadnych poważniejszych wypadków i urlop, jak to sam nazywał, miał się ku końcowi, a on doznał o wiele mniej przyjemności, niż się spodziewał. Zabawy światowe prześlizgiwały się po nim, jak atrament po papierze, nasyconym oliwą. Nieustannie początkowo bywając w świecie, powoli zaczął się usuwać; nie dlatego, aby nie był uprzejmie przyjmowany, ale w tej uprzejmości czuł łaskę, jaką się okazuje przejezdnemu, biednemu podróżnikowi, z którym każdy serdeczniejszy węzeł, uważany jest za czas stracony.

Domy, gdzie bywał najczęściej, prawie codziennie, pań Montdauphin i generała, nie należały do wesołych. Widział, jak piękne młode dziewczę, której smutki zdawało mu się, iż zna doskonale, co tydzień bardziej pochyla główkę stroskaną i zadumane, jak kwiat, którego kielich zaczyna tęsknić zaczyna. Cóż mógł uczynić, aby mu nadać znów woń i barwę? Nic; nawet słów pociechy, zapomnienia i rezygnacyi ...

POCZTY I TELEGRAFY.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że zarząd pocztowo-telegraficzny urządzi w roku 1892 w różnych miejscowościach Rosyi nowe linie telegraficzne ogólnej długości 1,105 wiorst.

× Z dniem 1-szym b. m. zaczęła obowiązywać nowa taryfa opłat za depesze w obrębie Austryi-Węgier i Niemiec. Za słowo płaci się obecnie 3 centy; najniższa liczba słów oznaczona na 10. Taksa dawniejsza zasadnicza (*Grundtaxe*), która wynosiła 24 centy od depeszy, odpadła. Depesze do Rosyi, oprócz taksy, wynoszącej 30 centów, kosztują za każdy wyraz po 12 centów. Podnoszonej w radzie państwa przez posłów i izby handlowe potrzeby obniżenia kosztów telegramów do mniej oddalonych punktów nie uwzględniono.

PRZEMYSŁ.

× Towarzystwo akcyjne fabryk cukru Sanniki wykazało zysku czystego rs. 86,209 kop. 95; z sumy tej przeznaczono na dywidendę rs. 67,000, na kapitał zapasowy rs. 15,698 kop. 89 i na tantyemę dla członków zarządu rs. 3,511 kop. 6.

× Decyzyą władzy wyższej zezwolono na zbieranie składek, celem utworzenia funduszu na założenie i utrzymanie przy oddziale warszawskim towarzystwa popierania przemysłu i handlu muzeum rzemieślniczego. Członkowie towarzystwa będą mogli wnosić składki i ofiary roczne lub jednorazowe, zaś osoby, nie będące członkami towarzystwa, składki jednorazowe. Ofiary składane być mogą bądź w pieniądzach, bądź w przedmiotach.

WYSTAWY.

× „Kuryer warszawski" donosi, że doroczna wystawa nasion i produktów rolnych, uznaczona na luty w muzeum przemysłu i rolnictwa, nie odbędzie się w roku bieżącym. Komitet, opierając się na ogólnem zdaniu, iż z powodu zeszłorocznych rezultatów sprzętu, ziemianie nie będą mogli dostarczyć interesujących okazów, postanowił w tym roku wystawy nie otwierać, lecz przenieść ją na rok 1893-ci.

× Na przyszłej wystawie elektrycznej, pomiędzy innemi, okazywany będzie nowy sposób topienia metali za pomocą elektryczności, wynaleziony przez inżyniera górniczego Sławianowa.

Wiadomości ogólne.

Z sekcyi technicznej. Ustępujący urząd sekcyi technicznej za naszem pośrednictwem przypomina, że dziś o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu sekcyi odbędzie się zebranie styczniowe, na którem dopełnione zostaną wybory członków zarządu sekcyi na rok bieżący.

Na konkursie, ogłoszonym przez kupiectwo giełdowe w Odesie, na projekt gmachu giełdy, drugą nagrodę otrzymał architekt tutejszy p. Gustaw Landau, za projekt swój pod dewizą „Naprzód". Ogółem nadesłano na konkurs trzydzieści prac.

W sprawie projektowanej reformy policyi w mieście naszem dowiadujemy się znowu, że odrzucono podobno dwa z proponowanych przez municypalność tutejszą nowych źródeł dochodów miejskich, przeznaczonych na pokrycie kosztów utrzymania zwiększonej i zreorganizowanej policyi łódzkiej. Nie przyjęto mianowicie: rogatkowego i opłaty od kart pobytu. Natomiast, jak słychać, uczynioną ma być propozycya przemysłowcom i kupcom miejscowym, ażeby zbiorowo zagwarantowali fundusz cały, czy też część jego, na nowy etat policyjny potrzebną i zobowiązali się pokryć go na wypadek niedoboru we wpływach z wprowadzanych podatków. W jakiej formie ma być żądaną ta gwarancya i jak wysokiej sumy ma dosięgnąć dotychczas powiedzieć nie możemy, ponieważ władza gubernialna nic dotąd w tej sprawie decydującego nie powzięła. Być może, że w projekcie tym zajdą jeszcze pewne zmiany. Wogóle niewiadomo dotychczas nic pewnego o tem jak i kiedy ostatecznie załatwioną będzie tak ważna i nagląca dla Łodzi sprawa reformy policyi tutejszej.

Koń rozbiegany. Wczoraj rano ulicą Przejazd biegł koń, którego usiłował przytrzymać jeden z przechodniów w pobliżu ulicy Targowej. Schwytany za grzywę, koń stanął dęba i skaleczywszy zatrzymującego go kopytem w nogę pobiegł w kierunku lasu, gdzie spokojnie dał się ująć.

Mały okrutnik. W mieszkaniu majstra U., sąsiedzi usłyszeli straszny krzyk, który przez dość długi czas nie ustawał. Jedna z sąsiadek otworzyła wreszcie drzwi i oczom jej przedstawił się następujący widok: do nogi od łóżka przywiązana była sznurem 7-letnia dziewczynka, nad którą z rozpalonym do czerwoności haczykiem stał jej 11-letni brat i bił ją po twarzy. Zobaczywszy wchodzącą kobietę rzucił haczyk i odstąpił od dziewczynki. Wyjaśniło się, że chłopiec, rozgniewany na siostrę, przywiązał ją do łóżka i zaczął bić, a następnie rozgrzał haczyk i chciał poparzyć.

Ucieczka. Onegdaj żona robotnika S., poślubiona w listopadzie, uciekła z domu mężowskiego, zabrawszy mu zegarek, obrączkę złotą i 30 rs. gotówką. Mąż trafiwszy na ślad zbiegłej, udał się za nią w pogoń.

Najechanie. Wczoraj rano na rogu ulicy Nawrot i Piotrkowskiej powożący wozem rzeźnickim najechał na kulawego staruszka. Koń z taką siłą uderzył kalekę, że odrzucił go na kilka kroków. Powalony potłukł sobie o bruk głowę i rozciął usta. Woźnica uciekł.

Wypadek. Przed kilku dniami, we wsi Moskule, dwaj parobcy mocowali się o zakład. Zwyciężony miał postawić kwartę wódki. Po krótkiej walce jeden z parobków padł na ziemię z jękiem. Okazało się, że pękła mu kość pacierzowa. Obecnie parobek jest umierający.

Napad na strażników. Dwaj strażnicy ziemscy powiatu łódzkiego Bielikow i Abramow, podejrzewając, że w domu żony Ela, pozostającego pod dozorem policyi we wsi Nowe Chojny pod Łodzią, zbierają się osoby poszlakowane, weszli tam celem dokonania rewizyi. Na strychu strażnicy znaleźli ukrytych czterech mężczyzn, z których dwu: Ulrycha i Brzeszczaka aresztowali. Dwaj inni zbiegli i usiłowali później odbić aresztowanych towarzyszów, strzelając z rewolweru do odprowadzających ich strażników. Dano sześć strzałów, lecz wszystkie chybiły. W kilka dni potem straż ziemska wyśledziła obu zbiegłych: Flegela i Palczyńskiego, których aresztowano. Podczas rewizyi znaleziono przy rzezimieszkach 6-cio strzałowy rewolwer i kindżał stalowy. Wszystkich aresztowanych, oskarżonych o różne przestępstwa, pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież. Z bryki p. J. obywatela ziemskiego z okolicy, przejeżdżającego przez Stary Rynek, skradziono kożuch, ułożony w tyle bryki. Złodzieja spostrzeżono, woźnica pobiegł za nim i odebrał mu kożuch w bramie jednego z domów, gdzie chciał się ukryć.

Warszawa. Zmarła w Warszawie w 73 roku życia ś. p. Aleksandra z hr. Potockich hr. Augustowa Potocka, właścicielka Wilanowa. Otaczana przez wszystkich czcią głęboką, dla wysokich przymiotów serca i charakteru, zacna matrona była prawdziwą matką ubogich. Ona to głównie przyczyniła się do założenia szpitala dla biednej dziatwy przy ulicy Aleksandryi i ofiarowała 300,000 rubli na budowę kościoła przy ulicy Dzielnej. Hojną dłonią wspierała każdą instytucyę dobroczynną, a ileż ofiar cichych otrzymali od niej biedni?! Smutek powszechny po jej zgonie jest równie szczerym i głębokim, jak cześć którą otaczano ją za życia.

W warszawskiem towarzystwie lekarskiem odbyły się wybory. Większością głosów wybrano prezesem d-ra E. Przewóskiego (ponownie), wiceprezesem d-ra St. Markiewicza, a sekretarzem d-ra Wł. Szteynera (ponownie).

Do 32 ochron w Warszawie, będących pod opieką towarzystwa dobroczynności, uczęszcza obecnie 6,176 dzieci (2,611 chłopców i 3,565 dziewcząt).

Przy domu schronienia starców i sierot, gminy starozakonnych w Warszawie, w tych dniach otwarto nowy przytułek dla paralityków i nieuleczalnie chorych. Na początek znalazło pomieszczenie 38 pensyonarzy obojga płci, w tej liczbie dwóch płatnych w osobnych pokojach.

Okręg komunikacyj zadecydował, iż regulacya wybrzeży warszawskich jest rzeczą pilniejszą, niż budowa trzeciego stałego mostu pod Warszawą i z tego powodu budowa mostu ulegnie zwłoce, roboty regulacyjne natomiast stanowczo w tym roku będą rozpoczęte.

Petersburg.

W radzie adwokatów przysięgłych w Petersburgu podniesiono kwestyę założenia kasy emerytalnej dla adwokatów przysięgłych i ich pomocników, pozbawionych zdolności do pracy, tudzież dla wdów zmarłych kolegów.

Stała komisya do spraw wykształcenia technicznego w Petersburgu zacznie wydawać w roku bieżącym pismo peryodyczne pod tytułem „Technieczeskoje obrazowanie", w program którego wejdą: przegląd faktów z zakresu wykształcenia technicznego w Rosyi i za granicą, protokuły posiedzeń stałej komisyi do spraw wykształcenia technicznego, tudzież czytane na nich referaty. Pismo to wychodzić będzie co miesiąc, z wyjątkiem trzech miesięcy letnich.

Ministeryum oświaty wyasygnowało 17 tysięcy rubli na rok 1892 na subsydyum dla szkół ruskiego towarzystwa technicznego.

W tych dniach spodziewane jest przybycie Edissona do Petersburga.

Niemieckie towarzystwo rybołówstwa i hodowli ryb, którego przedstawiciele brali udział w 1-szym ruskim zjeździe przemysłowców rybnych, zajęło się badaniem niektórych, najwięcej charakterystycznych, gatunków fauny mórz ruskich. Zbadano już, między innemi, śledzie morza Kaspijskiego, które, zdaniem ichtyologów niemieckich, są gatunkiem zupełnie odrębnym.

Z PIŚMIENNICTWA.

* Pierwszy numer zapowiedzianego przez nas „Tygodnika kolejowego i ekonomicznego", wyszedł z pod prasy z datą 2 b. m. i r. Treść jego odpowiada w zupełności zamiarom redakcyi, wyłuszczonym w prospekcie i naczelnej jej obecnej odezwie. W artykule wstępnym pan Wł. Wścieklica z właściwą sobie znajomością rzeczy omawia sprawę szerszego stosowania taryf specyalnych, a kilka słów w najżywotniejszej kwestyi ekonomicznej „kredytu ludowego", popartych cyframi zamieszcza poniżej p. Nikodem Krakowski. Resztę „Tygodnika" wypełniają działy bieżące: korespondencye, rozporządzenia rządowe, drobne wiadomości, rozmaitości, sprawozdania giełdowe i targowe, licytacye i taryfy.

* Dzieła O. Leixnera „Wiek XIX", wychodzącego nakładem Gebethnera i Wolffa w opracowaniu Fr. Rawity (Gawrońskiego) otrzymaliśmy zeszyt 3 tomu 2-go.

TEATR I MUZYKA.

* Dziś w teatrze Victoria po raz pierwszy wystawiony będzie wodewil z fran-

---

wiedział, jak zresztą wszyscy, o dokonanem zerwaniu. Jedyną rzeczą, na jaką się mógł pokusić — to rozerwanie Simony. Z prawdziwą przyjemnością widział, iż zapomina przy rozmowie o troskach, które z dniem każdym cięższemi się jej stawały do zniesienia.

Rzecz zadziwiająca! Na świecie nie było dwóch istot równie do siebie podobnych, jak Simona i Irena. Wkrótce jednak Maurycy ze zdumieniem odkrył między niemi jakąś nieokreśloną, tajemniczą łączność, jakby podobieństwo rodzinne. Co chwila, pytania, refleksye, spojrzenia, lub nagłe zmilknięcie panny Montdauphin, kazało mu myślą, ze drżeniem, wracać do panny d'Oberkorn. Niejednokrotnie przerywał zdanie, będąc pewnym, że je już powiedział. I istotnie powiedział, ale w Szarym Domu, przed kilku miesiącami. I nieobecna najwięcej korzystała na tych wspomnieniach.

To też rozmawiając z Simoną, Clégnérec pomimowoli przybierał tkliwy, serdeczny ton, którego nie miał z innymi. Ona ze swej strony słuchała go z jakąś pobożną ufnością i kiedy obiecał przyjść wieczorem, żadnego zaproszenia nie przyjmowała. Pod pretekstem znużenia matki, przed wszystkiemi drzwi zamykała, co nie przeszkadzało, że biedna margrabina do późnej nocy czuwać musiała. Brała udział w rozmowie, dopóki Simona i Maurycy zamieniali nowiny światowe. Lecz wkrótce rozmowa zwolna przechodziła na inny, zawsze jednaki temat. Powoli Clégnérec, nie spostrzegłszy się, zaczynał sam mówić. Ażeby być sprawiedliwym, dodać trzeba, że z przyjemnością słuchać było można jak mówił, ile żałować należy często tych, którzy zaznali w życiu wielką miłość, a jak nadewszystko tych, których życie będzie zawsze pustem dlatego, że jej nie zaznali.

A, gdy pewnego wieczoru wyznał pomimo to, iż nigdy w życiu jeszcze prawdziwie i głęboko nie kochał, panna Montdauphin przymknęła oczy, ażeby ukryć zbyt żywą iskrę, jaka w nich zapłonęła.

Tegoż wieczoru margrabina całując córkę już w łóżku na dobranoc, olśniona była niezwykłą dziś jej pięknością.

— Drogie dziecko — pomyślała — niezawodnie otrzymała stamtąd dobre wiadomości.

Innego dnia, gdy Maurycy wspomniał o wyjeździe do Ameryki w przyszłym miesiącu, Simona tak gniewnie brwi zmarszczyła, że Maurycy spojrzał na nią zdumiony.

— Nie należę do tych, dla których rozmyślania nad przyszłością stanowią przyjemność.

W kilka chwil potem, Maurycy zasmucony, pożegnał się z matką i córką. W ślicznych oczach panny Montdauphin zajaśniały dwie wielkie łzy.

— Do widzenia, mój jedyny przyjacielu—szepnęła.

Jakby dla wytłómaczenia tego zniechęcenia, nazajutrz rano do drzwi Clégnérec'a zadzwonił Zygmunt Versepuis, co było rzeczą dziwną, ponieważ wszelkie interesy były już załatwione. Versepuis przez kilka minut milczał, patrząc na Maurycego tak szczególnie, jak gdyby mu się chciał rzucić na szyję, albo wpakować mu kulę w gardło. Spróbował usiąść na trzech krzesłach po kolei, z których jedno było już zajęte przez kapelusz, zatlił kawałek dywanu zapałką, którą cisnął na ziemię, napróżno starając się zapalić papierosa, włożył do kieszeni srebrną cygarnicę gospodarza, zamiast swojej i nakoniec z przyjemnością chirurga, który zabiera się do operacyi, zaczął:

— Panie, jesteś pan jedynym człowiekiem w Paryżu, któremu powiem, co zamierzam powiedzieć. Nie jestem ani pięknym, ani utalentowanym, ani udekorowanym, ani sławnym. Nie mam koni i nie znam się na sporcie. Nie umiem odróżnić damy treflowej od waleta kierowego. Bez złudzeń żadnych noszę tytuł, który jest moją zupełną własnością; ten, który podpisywał i brał za niego pieniądze może poświadczyć. Ale... jest *ale*... dochody mojego majątku, sama gotówka, wzrosły w roku zeszłym do dziewięćdziesięciu trzech tysięcy liwrów rocznie.

— Powiedzmy już okrągłe sto—wtrącił Clégnérec. Do licha mój drogi, musisz robić kapitalne oszczędności!

— O wiele mniejsze, niż przypuszczasz. Wejście w świat grubo kosztuje. Pożyczyłem masę pieniędzy wielu moim przyjaciołom, a raczej tym, którzy udawali, że są takimi. Kwesty, wenty dobroczynne również zabrały mi sporą sumę. No, a potem teatr.

— Protegujesz aktorki?

— Nie; ale jeżeli, przypadkiem, która z dam rozmawia ze mną o tej lub owej sztuce, której nie widziała—a zdarza się to dziwnie często—staram się zawsze, aby nazajutrz, za jakąbądź cenę miała najlepszą lożę. Mój panie, nie wyobrazi pan sobie, co można z paryżanką zrobić za lożę...

— Nie wszędzie się tak dzieje kochany baronie. Ale do czego zmierzasz?

— Ażeby cię przekonać, że mam szczęście być lepszą partyą, niż na pozór wyglądam. A więc wytworzyłem sobie marzenie, marzenie szaleńca, przyznaję, które panu pierwszemu powierzam. Prawdopodobnie wyśmiejesz mnie. Więcej nawet niż wyśmiejesz, bo jednem słowem zniweczyć je możesz. Dla mnie istnieje jedna tylko na świecie kobieta, która pana... której matka obdarza pana niezwykłem zaufaniem. Mówię o pannie Montdauphin.

Clégnérec uważnie spojrzał na Zygmunta. Kilkakrotnie poruszył wąsa i odparł.

— Marzenia takie nigdy mnie nie pobudzają do śmiechu, skoro powierzane mi są w ten sposób, jak to pan uczyniłeś. Należy jednak przedewszystkiem wiedzieć, czy osoba, o której pan mówisz jest wolną.

— Wolną, co się tyczy przynajmniej pewnego wicehrabiego. Młodzieniec usunął się zupełnie.

— Pozwoli pan zapytać się na jakiej podstawie twierdzisz rzecz tak poważną o jednym z moich przyjaciół.

— Proszę pana, nie będę nic twierdził, skoro to pana sprawia przykrość. Zatem, *przypuśćmy*, że panna Montdauphin jest wolną... z tej strony. Czy miałbyś pan *inne powody* do radzenia mi, ażebym marzenie moje zachował całe życie dla siebie?

— Co pan chcesz przez to powiedzieć?

— Mój Boże! ja przecież w ostateczności tylko mogę być wybranym przez kobietę tak piękną i z takiem urodzeniem; jeżeli więc masz pan powody twierdzić, że jest inny pretendent, uczciwie byłoby zawiadomić mnie; usunę się natychmiast. W przeciwnym razie, mogę naprawić największą niesprawiedliwość losu. Ach! panie, gdy widzę inną kobietę piękniej od niej ubraną, mam ochotę zerwać suknię z jej ramion i włożyć na tamtą. Gdy przejeżdża dorożką, z wściekłością zaciskam pięście, i jeżeli mam wszystko powiedzieć to głównie dlatego nie kupuję sobie powozu. Umarłbym ze wstydu. I pomyśl pan tylko, że wystarczyłoby jedno jej słówko!.. Gdybyż je wyrzekła! wszystko co mam, rzuciłbym do jej stóp, aby ją uczynić piękną i szczęśliwą. Ja tylko chcę zostać biednym z łaski odziewanym, karmionym i nie śmiem dodać: kochanym.

Zygmunt w miarę jak mówił stawał się prawie pięknym; niepodobna było słuchać bez wzruszenia tej prostej szczerej mowy; lecz Clégnérec sam nadto był wzburzony wieścią o zerwaniu zaręczyn, ażeby zwrócić uwagę na Zygmunta. Żegnając się jednak z gościem, uścisnął mu serdecznie i gorąco dłoń, co mu się nie często zdarzało, i rzekł:

— A jednak, coby to szkodziło Opatrzności, aby stworzyła pana Alain'em Lavaudieu.

— Do licha—odparł—wolałbym jeszcze bardziej nazywać się Maurycym de Clégnérec.

Maurycy miał czas jeszcze przed śniadaniem pójść do generała, to też pobiegł, nie tracąc ani chwili. Drzwi się za nim jeszcze nie zamknęły, gdy generał krzyknął.

— No! Tego nie przewidziałeś. Twój przyjaciel Lavaudieu żeni się z amerykanką!

Pogłoska poszła z klubu, gdzie ludzie dobrze poinformowani twierdzili, że słyszeli ją wczoraj wieczór od samego hrabiego.

— Ależ—odparł Maurycy—wczoraj wieczór byłem u pani Montdauphin. Ani matka, ani córka nic mi nie mówiły, a prze-

cuskiego w trzech aktach p. t. „Dwanaście żon Jafeta", grywany z powodzeniem w Warszawie. Role główne odegrają panie Bronikowska i Trapszowa, oraz panowie: Trapszo, Winkler i Danielewski.

ROZMAITOŚCI.

*** **Emile de Laweley,** sławny ekonomista i literat zarazem, zmarł w Brukseli. Urodzony w Bruges w roku 1822, kształcił się w Gandawie i Paryżu. W r. 1864 objął katedrę ekonomii politycznej na uniwersytecie w w Liége. Oprócz artykułów w kwestyach ekonomicznych umieszczanych w „Revue des Deux Mondes" i „Revue Belgique", wydał mnóstwo cennych dzieł, z których ważniejsze: „Historya języka i literatury prowansalskiej" (1846), „Historya królów francuskich" (1848), „Rolnictwo w Belgii", „Zasady ekonomii politycznej" (1882 r.). W roku 1886 ogłosił tłomaczenie pieśni Nibelungów.

*** **Posąg amerykański.** W Filadelfii powzięto projekt przesłania na wystawę do Australii bronzowego posągu Williama Penny. Posąg ten, który będzie umieszczony na wieży ratuszowej w Filadelfii, ma 37 stóp wysokości i tak znaczną objętość, iż na rondzie kapelusza można z łatwością jeździć dookoła na koniu.

*** **Wiek gazet.** Paryski „Soleil", główny organ stronnictwa orleańskiego, rozpoczął z d. 1-ym b. m. 20 ty rok istnienia i z okazyi tego jubileuszu przytacza wiek innych pism paryskich. „Gazette de France" ma lat 260; po niej następuje „Journal des Débats", „weteran starej gwardyi", założony był za czasów monarchii i dlatego z głębi serca sprzyja zasadom republikańskim — pisze złośliwie „Soleil". Ujrzał światło dzienne tuż przed rewolucyą i dlatego jest tak stanowczo zachowawczy. „Moniteur Universel" niewiele różni się wiekiem; z kolei idzie „Constitutionel", „Patrie" i „Siècle", które razem nie są tak stare, jak czcigodna „Gazette". Za drugiego cesarstwa odgrywały główną rolę i biły codziennie 30 do 50,000 egzemplarzy, co na owe czasy było zdumiewającem. „Petit Journal" datuje z roku 1863, „Figaro" jest nieco starszy, ma on lat 37 i stanowi ognisko grupy bulwarowej, do której należy i „Gaulois", liczący lat 25. „Evénement" nie jest jeszcze pełnoletni. „Temps", założony w r. 1859, tkwi—według opisu „Soleil"—w długim zapiętym surducie kwakierskim; „République Française", mająca dopiero lat 20, zatopiona jest w piśmidłach greckich, łacińskich i chińskich, „Justice"—przemądrzała na swoje lat dwanaście; następnie przytacza „Soleil" całe grono pism radykalnych, między któremi 33-letni „Rappel" odznacza się smakiem literackim i grzecznością w polemice.

*** **Leczenie lupusa—gliną.** Taki jest system słynnego ks. d-r Kneippa, praktykowany z wielkim skutkiem w jego zakładzie leczniczym w Woerishoffen. Od lat trzydziestu już przeprowadza on zbawienne kuracye na tę straszną chorobę, lecz, nie szukał rozgłosu, więc też mało komu było to wiadomem; dopiero przed sześciu laty, po wyjściu z druku jego dziełka o leczeniu zimną wodą, chorzy poczęli napływać tłumnie do bawarskiej wioski. Oprócz wody, w wypadkach lupusu, ksiądz Kneipp używa—gliny, rozcieńczonej w wodzie deszczowej i rozprowadzonej octem. Powleka się twarz gęstą warstwą tego preparatu po dwa razy na tydzień. Jeśli choroba jest zadawnioną, pod pierwszą warstwą gliny kładzie się pokład białego sera owczego. Systemem tym w roku bieżącym ks. Kneipp wyleczył, jak twierdzi d-r Tacke, ordynator kliniki w Woerishoffen, 300 osób w dłuższym lub krótszym czasie. Środek ten podobno ani razu nie zawiódł w ciągu tych lat trzydziestu.

*** **Miła rodzina.** W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca w Orangeburgu w stanie New York Ameryki północnej zmarł William Henry Blakeney, jedyny brat głośnej kochanki króla holenderskiego. Siostra jego Hannah Blakeney była czarującej piękności dziewczyną z New-Yorku i podczas swego pobytu w Paryżu oczarowała wesołego króla, którego wówczas powszechnie nazywano „monsieur Orange". W siódmem dziesięcioleciu żyła z nim przez czas dłuższy w Paryżu pod mianem pani Musard. Po śmierci, która nastąpiła przed laty kilkunastu, pozostawiła fortunę w ilości miliona franków swojej rodzinie. Odziedziczywszy część przynależną, ojciec jej wpadł w pijaństwo i umarł niezadługo. Matka roztrwoniła w dalszym ciągu fortunę córki, a William Henry, niedawno zmarły brat i ostatni z członków rodziny królewskiej kokoty był sportsmanem, nie zrzekał się jednak innych procederów swobodnych i w końcu dostał się do więzienia. Obecnie i on dokonał nędznego żywota, z milionowej zaś fortuny nie pozostało nawet tyle, aby pokryć koszty pogrzebu ostatniego przedstawiciela tej miłej rodziny.

*** **Tragiczna śmierć.** W dniu 29 ubiegłego miesiąca w miejscowości Reichwiessen na Szląsku austryackim, w domu niejakiego Wincentego Grossa znaleziono nieżywych wszystkich mieszkańców, a więc samego Grossa, jego żonę i trzydziestoletnią córkę. W pierwszej chwili podejrzewano zbrodnię, niebawem jednak sprawa się wyjaśniła, odkrywając obraz strasznej nędzy ludzkiej. Obdukcya sądowa wykazała, iż wspomniane trzy osoby zmarły na zapalenie płuc, wywołane influenzą, właściwie zaś na wycieńczenie, spowodowane głodem.

*** **Trzęsienie ziemi.** W dniu 5 b. m. w Tryjeście dało się uczuć silne trzęsienie ziemi.

*** **W szafie.** Hrabia A., mieszkaniec jednego z miast północnej Europy, sprowadził sobie z Londynu wielką kasę ogniotrwałą. Zamek kasy był tak skomplikowany, iż oprócz właściciela nikt nie byłby w stanie jej otworzyć. Po przywiezieniu sprzętu hrabia zamknął się w swym gabinecie, otworzył zamek tajemniczy, włożył klucz do kieszeni i wszedł do szafy, aby tam starannie ułożyć listy i papiery wartościowe. O horror! Nagle drzwi szafy zatrzaskują się i hrabia zostaje w pułapce. Można sobie wyobrazić przerażenie bogacza, gdy pozostał sam na sam ze swemi skarbami! Naprożno więzień starał się otworzyć zamek z wewnątrz. Tak upłynęło kilka godzin. Wreszcie służba zaczęła szukać pana, a po słabych dźwiękach dochodzących z szafy doszła, iż hrabia stał się ofiarą niezwykłego wypadku. Posłano natychmiast po ślusarza, który oświadczył, iż nigdy w życiu tak skomplikowanego zamka nie widział i że nie jest w stanie otworzyć go żadną miarą. Udano się do miejscowego fabrykanta kas ogniotrwałych, ten jednak powtórzył to samo, co ślusarz. Wysłano tedy depeszę do Londynu. Odpowiedź była niepocieszającą: „Tajemnicy wydawać nie możemy. Wolno nam tylko wysłać nowy klucz". Wezwano ponownie ślusarzy, którzy po długotrwałej pracy wypiłowali wreszcie dno szafy i uwolnili niefortunnego hrabiego, który przez półtorej doby miał wszelkie szanse umrzeć z głodu na swoich milionach.

---

cież przypuszczam, że je zawiadomił chociaż.

Panna de Berdous, wezwana na naradę, oświadczyła, że i względem niej przyjaciółka nie była szczerszą.

— Zresztą — dodała, bawiąc się chusteczką — od kilku tygodni bardzo się zmieniła. Znacznie rzadziej się widujemy.

— Kładź kapelusz, wydaj rozkaz eskorcie, i idź do niej—postanowił stary wojak.

Maurycy uważał, iż krok ten będzie nierozważny, bądź dlatego, że wiadomość może być fałszywa, bądź też, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, była dotąd panom tym nieznaną.

— A więc, do stu tysięcy bomb, idźże sam do ojca i dowiedz się, skoro kładą pogłoskę na jego rachunek.

— Gniewamy się od czasu pobytu syna jego w Pustelni. Nie oddał mi wizyty.

— Nie gniewa się, skoro pan Alain kapitulował. A zresztą, przecież cię nie zjedzą do dyabła.

Około drugiej, Clégnérec dzwonił u drzwi hrabiego. Pan wyszedł, ale pani kazała powiedzieć, że z przyjemnością przyjmie gościa.

— Hm! — pomyślał Maurycy — ta „przyjemność" nic dobrego nie wróży; sprawy biednej Simony źle stać muszą! Ostatecznie los mi sprzyja, że się rozmówię z żoną, zamiast z mężem!

Pomyślałby może inaczej, znając dobrze interesowane osoby.

Państwo Lavaudieu stanowili dobrane małżeństwo, co nie należy uważać za rzecz, rzadszą jeszcze, za małżeństwo szczęśliwe. Do tego ostatniego bowiem konieczne jest połączenie niezliczonej ilości przymiotów, podczas gdy do drugiego dostatecznem jest kilka najważniejszych w pożyciu małżeńskiem.

Hrabina była pobożna, chłodna i despotyczna. Hrabia — leniwy, egoista i zmęczony życiem. Wspólna miłość dla pieniędzy była największą ich namiętnością; nie byli skąpi, a nawet zbyt oszczędni. Przyjmowali u siebie rzadko, ale wystawnie i nawet, jak ludzie mówili, robili coś i dla biednych. Życie zaś obojga w ten sposób było urządzone, że unikali palących promieni słonecznych w sierpniu i mrozów w grudniu. Czyż podobna uprawiać cnoty te z pustą kieszenią?

(*D. c. n.*).

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 stycznia. Sprawa Jędrzejewicza z firmą Gebethner i Wolff o prawo wydawnictwa dzieł Szopena została przeniesiona z wydziału do departamentu senatu.

Wiedeń, 5 stycznia. (Ag. pół.). Do „Politische Correspondenz" donoszą, iż wręczony w Konstantynopolu przez bułgarskiego agenta dyplomatycznego Wulkowicza memoryał w sprawie Chadourne'a wykazuje, że uskutecznione w swoim czasie wydalenie poddanych francuskich, Lindenlauba i Merena nie wywołało protestów, a w roku 1889 wszyscy agenci dyplomatyczni uznali okólnik rządu bułgarskiego zawiadamiający, iż cudzoziemcy, którzy zechcą wywierać wpływ na wybory, będą wydaleni z granic państwa.

Cannes, 5 stycznia. Rany Guy Maupassant'a są lekkie. Odwieziono go wszakże skrępowanego do zakładu chorych na rozstrój umysłowy.

Kraków, 5 stycznia. Dziś w nocy zgorzał tutaj gmach dyrekcyi kolei państwowych.

Brema, 5 stycznia. Pociąg osobowy, idący z Wilhelmshaven, uderzył pod Wuesting-o lokomotywę luźnie idącą. Maszynista i palacz lokomotywy ponieśli śmierć natychmiastową. Maszynista, palacz i konduktor pociągu osobowego odnieśli rany. Pasażerowie nie doznali szwanku.

Wrocław, 5 stycznia. Zakończył życie profesor matematyki na uniwersytecie tutejszym, d-r Henryk Schröter

Rzym, 6 stycznia. Według doniesień z Pallanzy, stan królowej rumuńskiej Elżbiety bardzo jest groźny.

Wiedeń, 7 stycznia. Jeden z najsłynniejszych fizyologów naszego czasu, Brücke, umarł dzisiaj na zapalenie płuc, wynikłe z influenzy.

Ateny, 7 stycznia. (Ag. płn.). Wczoraj przybył tu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz.

Paryż, 7 stycznia. (Ag. płn.). Pomiędzy rządem ruskim i francuskiemi grupami finansowemi toczą się układy o przyjęcie napowrót 200 milionów franków, wykupionych przez rząd podczas ostatniej emisyi 500 milionów.

Wenecya, 7 stycznia. (Ag. płn.). Wczoraj rozpoczęła tu narady międzynarodowa konferencya sanitarna. Bierze w niej udział 30-stu delegatów, 15-stu różnych państw.

Wiedeń, 7 stycznia. (Ag. półn.). Cesarz Franciszek Józef obdarzył markiza Rudiniego wielką wstęgą orderu św. Stefana.

Wiedeń, 7 stycznia. (Ag. półn.). Gazeta „Reichswehr" donosi, że ministeryum wojny postanowiło pomnożyć liczbę pułków kawaleryi na granicy.

Paryż, 7 stycznia. (Ag. półn.). „Temps" zamieszcza pismo z Dahomeju, potwierdzające, że król Wehansin niedawno uderzył na Granpopo, celem pochwycenia negrów i dostawienia ich władzom belgijskim w Kongo dla użycia przy budowie kolei żelaznej. Dom niemiecki, który służył za pośrednika przy budowie i zakupił już tysiąc niewolników za 250,000 marek, protestuje przeciw takiemu postępowaniu rządu belgijskiego i żąda odeń wyjaśnień.

Waszyngton, 7 stycznia. (Ag. półn.). Tegoroczny zbiór kukurydzy wydał rezultaty niebywale świetne.

Paryż, 7 stycznia. (Ag. półn.). Gwido de Maupassant będzie umieszczony tutaj w lecznicy.

Berlin, 7 stycznia. (Ag. półn.). W warsztatach Kruppa odbyły się nowe próby z prochem bezdymnym, celem zbadania skutków, jakie wywiera nań po dłuższym czasie wysoka temperatura i wilgoć. Próby wykazały, że proch ma należytą trwałość i przydatnym jest do użytku w wojnie.

Paryż, 7 stycznia. (Ag. pół.). Na posiedzeniu delegatów, prowadzących układy handlowe pomiędzy Francyą i Szwecyą, osiągnięto całkowite porozumienie. Ratyfikacya nastąpi później.—Rząd wszczął znowu poszukiwania Podlewskiego, którego ślady, jak się zdaje, wykryto w Ameryce.

Bukareszt, 7 stycznia. (Ag. pół.). Aleksander Lahovary oświadczył korespondentowi „Temps'a", że stosunki Rumunii z Rosyą są dobre; Lahovary pochwala najzupełniej prawidłowe postępowanie nowego posła ruskiego.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 7-go stycznia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 50.10, 05, 92½ kup.; Londyn (3 m.) 10.13, 12, 07 kup.; Paryż (10 d.) 40.50 kup.; Wiedeń (8 d.) 86.35 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.00 żąd.; takież małe 97.50 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.75 żąd., III-ej emisyi 102.75 żąd.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi — ; takaż z 1866 roku II-ej emisyi — —; 5% listy szlach. — —; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 95.40 żąd., 95.10 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 101.00 żąd., takież małe — — żąd., III-ej seryi małe 100.35 żąd., 100.15, 20 kup., V-ej seryi lit. — — — —; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.50 żąd., II-ej seryi 102.35 żąd., 102.25 kup., III-ej seryi 101.10 żąd., IV-ej seryi 99.75 żąd., V-ej seryi 99.40 żąd., 99.10, 15, 25, 30 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 99.00 żąd.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I-ej seryi 99.00 żąd., II-ej seryi 98.25 kup. III-ej seryi — — żąd.; 6% listy zastawne miasta Kalisza — — żąd., takież miasta Lublina — — żąd., takież miasta Płocka — żąd., 6% listy zastawne wileńskie długie — — — żąd., 5% takież krótkie — — żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 19.8, warsz. I i II 126.7, Łodzi 87.1, listy likwidacyjne 38.0, pożyczka premiowa I 229.6, II 150.4.

Warszawa, 7-go stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica św. ord. —, pstra i dobra — — —, biała 840—855, wyborowa 865— —, żyto wyborowe — — —, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 450—560, owies — — —, gryka 520-550, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak ozimy — — — — groch polny 750-850, cukrowy 900—1000, fasola 1100—1200 za korzec, kasza jaglana 145-155, olej rzepakowy — — lniany — — — za pud, kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 300, żyta — jęczmienia —, owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 7-go stycznia. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.54 brutto z potrąc 2%, 11.31 netto bez potrąc.; za 78°: 9.00 brutto z potr. 2%, 8.82 netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.69 brutto z potrąc. 2%, 11.45 netto bez potrąc., za 78°: 9.11 brutto z potrąc. 2%, 8.93 netto bez potr.

LICYTACYE.

Dnia 12 stycznia r. b., w rządzie gubernialnym siedleckim, odbędzie się licytacya na dostawę drzewa dla więzienia w Białej w ciągu 1892 roku, od ceny 3 rs. 35 kop za sążeń półkubiczny drzewa sosnowego. Wadyum 166 rs.

Dnia 15 stycznia r. b., w biurze powiatu sejneńskiego, odbędzie się licytacya na dostawę w roku 1892 zapasów żywności i innych przedmiotów dla szpitala św. Szymona w m. Sejnach. Wadyum 200 rubli.

Dnia 23 stycznia r. b., w biurze powiatu kolskiego, odbędzie się licytacya na wybudowanie spichrza w m. Kole dla przechowywania narzędzi ogniowych. od sumy 948 rs. Wadyum 94 rs. 80 kop.

Dnia 25 stycznia r. b., w bialskiej radzie powiatowej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacya na sprzedaż poręby leśnej, należącej do szpitala św. Maryi Magdaleny w Białej, od sumy 699 rs. 27 kop. Wadyum 70 rs.

Dnia 25 stycznia r. b., w biurze powiatu brzezińskiego, odbędzie się licytacya na trzyletnią dzierżawę, od dnia 1 stycznia r. b. do tegoż dnia 1895 roku, dochodu z rzeźni w Brzezinach, od sumy 1,237 rs. 50 kop. rocznie. Wadyum 247 rs. 50 kop.

Dnia 27 stycznia r. b., w warszawskim okręgowym urzędzie inżynieryjnym, odbędzie się licytacya na dostawę różnych materyałów i przedmiotów gotowych dla oddziałów: warszawskiego w Brześciu-Litewskim i dla warsztatów artyleryi wraz z oddziałem broni ręcznej warszawskiego składu artyleryi okręgowej; zaś dnia 29 stycznia r. b., tamże, odbędzie się licytacya na dostawę drzewa, różnych materyałów i gotowych przedmiotów, metali i narzędzi dla warszawskich warsztatów okręgowych. Wadyum: a) na dostawę materyałów i przedmiotów dla składu warszawskiego: dla oddziału I—800 rs., dla II—300 rs., dla III—100 rs.; b) na dostawy dla warsztatów artyleryi w Warszawie: dla oddziału I—300 rs., II—200 rs., III—200 rs., IV—1,000 rs. i V—500 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 7	Z dnia 8
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.02	50.15
na Londyn za 1 £.	10.07	10.15
na Paryż za 100 fr.	40.50	40.72
na Wiedeń za 100 fl.	86.35	86.65
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	98—	98—
Ruska pożyczka wschodnia	102.75	102.75
4% poż. wewn. r. 1887	95.40	94—
Listy zast. ziem. Seryi I A B.	101.—	100.[illegible]
" " " III A B.	100.35	100.[illegible]
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.50	102—
" " " V.	99.40	99.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	——	——
" " " II	98—	98.50
" " " III	98.25	98.15
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	199.75	199.45
" " na dostawę	199.—	198.50
Dyskonto prywatne	2%	2%

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.		nieurz.
Marki niemieckie	50¼	—	—
Austryackie banknoty	86½	—	—
Franki	40¾	—	—
Kupony celne	164—	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 stycznia:

W parafii ewangielickiej. 1: Jan Kasper Kraft z Fanną Albertą Kraus.

Zmarli w dniu 7 stycznia:

Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopiec 1, dziewcząt — dorosłych —

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Heiman, Ziegler i Piestrzyński z Warszawy, Weiland z Kijowa, Kiedrzyński z Kalisza, Kramer z Moskwy, Rappaport z Tomaszowa, Karp z Aleksandrowa.

Hotel Victoria. A. Rzewuski z Warszawy, A. Miłow i A. Osipow z Tyflisu, Z. Brockman z Kalisza, A. Barciński z Łodzi.

Hotel Polski. J. Brickell z Anglii, S. Jasiński z Widawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą: 1. —	8	30	10	15	4	30	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	5	55	7	35	1	20	5	55	9	15
przychodzą										
do Koluszek	6	55	8	39	2	30	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	06			4	36	8	20		
„ Warszawy	10	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			9	—				
„ Piotrkowa			9	52	3	53	10	30	12	22
„ Granicy			2	35	9	15			4	15
„ Sosnowca			2	50	9	15			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	18
„ Iwangr. } Iwan.			6	—					[illegible]	[illegible]
„ Dąbrowy } Dąb.			8	21					[illegible]	02
„ Petersburga							[illegible]	[illegible]		
„ Moskwy	10	58							[illegible]	09
„ Wiednia			5	30	7	55			[illegible]	[illegible]
„ Krakowa			5	25					7	10
„ Wrocławia			9	19					10	45
„ Berlina	5	48	6	13	6	[illegible]			[illegible]	[illegible]

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę, d. 9 stycznia 1892 r.

DWANAŚCIE ŻON JAFETA

Wodewil w 3 aktach, A. Marsa i M. Desvallieres. Muzyka * * *

O S O B Y:

Jafet Paterson — p. Trapszo
Briquet, jego służący — p. Winkler
John Smith, pastor Mormoński — p. Gloger
Toupettes, przyjaciel Jafeta — p. Danielewski.
Baliveau, komisarz policyi — p. Sosnowski
Cassoulet, pośrednik w kojarzeniu małżeństw — p. Staszkowski
Ernest, policyant — p. Morozowicz
Godet, Moulinard, Godar, Boucher, Lancier, Fromont, Medard (poszukujący żon) — p. Reisswitz, p. Wisłocki, p. Zaborski, p. Witkowski, p. Walentowski, p. Bartoszewski, p. Roman
Arabela, Debora, Klara, Beatryca, Rebeka, Nina, Eliza №1, Eliza №2, Dorota, Adelina, Mary, Belly (Żony Jafeta) — p-ni Broelkowska, p-ni Trapszo, p-na Sikorska, p-na Wojewódzka, p-na Meszczerska, p-na Gerard, p-ni Sałkowska, p-ni Poraj, p-na Sosnowska, p-ni Wisłocka, p-ni Michałowska, p-na Lewandowska

Akt I dzieje się w Ameryce, II w Paryżu u komisarza Baliveau, III w Paryżu u pośrednika kojarzenia małżeństw, Cassouleta.

Restauracya Frankfurta.

W piątek, dnia 8 stycznia 1892 roku i w dniach następnych wieczorem występy znanego wiedeńskiego

TERCETU na CYTRACH

Zaprodukowane będą: melodion, cytra i xylophon. Wejście bezpłatne. 17—3

OSTATNIE DWA dni 9 i 10 b. m. **w sali Majsterhaus** przy ul. Piotrkowskiej wystawiony będzie na okaz

CUDOWNY ZEGAR,

jako 6 letnia praca własnej roboty zegarmistrza **J. Goldfadena.**

Zegar ten przedstawia co kwadrans **foksal w chwilę przybycia i odejścia pociągu**, ruch pasażerów starających się o bilety i zajętych bagażami oraz czynność urzędników kolejowych i telegrafistę przy aparacie funkcyonującym, także żandarmów pilnujących porządku oraz konduktorów i dróżników dających gwizdki i sygnały. Mechanizm ten porusza tylko jedyny zegar znajdujący się na gmachu foksalu. Wszelkie objaśnienia, w szczególności tyczące się mechanizmu Goldfaden objaśni. Wejście kop. 10. 39—2

Młody człowiek

dokładnie obeznajmiony z podwójną buchalteryą, korespondent języków: **niemieckiego, polskiego, ruskiego i francuskiego SZUKA POSADY.** Dobre referencye na żądanie. Oferty proszę składać pod sig. R. G. 152 w Administracyi tego pisma. 4—5—

Izydor Taube,

Konstantynowska, dom Szmalca № 36, oficyna, 2 piętro, przez cały karnawał **przyjmuje zamówienia na bale i wieczory tańcujące. Skrzypce i fortepian lub fortepian sam.** 2368-5

Udzielam lekcyj

gry na cytrze,

po cenie przystępnej; ulica Konstantynowska № 48 nowy. I-sze piętro, mieszkania № 10. 24-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego, p. J. Waidman, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Szepetówka za № 32391 z dnia 10 maja 1891 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat za № 32391 uważa za nieważny. 21—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego J. Sapożyńskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa-Łódź za 102934 z dnia 12 grudnia 1891 r., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uważa za nieważny. 23-3

Majster farbierski,

wykwalifikowany w farbowaniu wełny, kamgarnów i sztuk **poszukuje miejsca** majstra lub zastępcy.

Oferty proszę składać w Administracyi niniejszego pisma pod lit. A. W. 19-3

POTRZEBNI SĄ ZARAZ

DWAJ UCZNIOWIE

do kantoru i fabryki, znający język polski i niemiecki, w wieku lat 15—17. Adres wskaże redakcya „Dziennika.“ 35—3—1

OSTRYGI Holenderskie

CODZIENNIE ŚWIEŻE

W RESTAURACYI hotelu Manteufla

2435—0 **J. Petrykowski.**

Zaginął weksel

na rs 40 wystawiony d. 1 września 1891 r. przez J. M. Biber, żyro in blanco J. M. Katz, płatny 1-go lutego 1892 r. Ostrzega się, aby nikt takowego nie nabywał, gdyż nieprawy posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej. 14—3

Nagrody rs. 2.

Idąc ze szkoły Rzemieślniczej ku hotelowi Europejskiemu w drodze **zgubiono rolkę, zawierającą kilka planów i notatek.** Uprasza się znalazcę zwrócić do Redakcyi niniejszego pisma, za wynagrodzeniem rs. 2. 26 3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego towar p. S. Zand, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa-Łódź za № 83292 z dnia 11 (23) października 1891 r., Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat za № 83292 uznaje za nieważny. 22—3

ZAGINĘŁA

książeczka legitymacyjna

wydana w Warszawie na imię Ignacego Krajewskiego z żoną oraz **bilet dymisyjny** wydany tamże na imię Ignacego Krajewskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w magistracie tutejszym. 33-

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ф. С. Робаковскій, жительствующій въ гор. Лодзи подъ N 440 (12) на основаніи 1028 ст. уст. гр. суд. объявляетъ, что 30 Декабря 1891 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго несостоятельной фирмѣ „Бергеръ и Орбахъ", находящагося въ гор. Лодзи въ фабричномъ зданіи по Длугой улицѣ подъ N 440 (12) состоящаго изъ лошади и 50-ти мѣстъ целюллозы, оцѣненнаго для торговъ 275 руб. — к.

Продажа будетъ производиться въ фабричномъ зданіи „Бергеръ и Орбахъ" по Длугой улицѣ N 798-вс.

Гор. Лодзь 24 Декабря 1891 г.
Судебный Приставъ Робаковскій. 38

Wspierajcie przemysł krajowy !!

UŻYWAJCIE:

S. Glińskiego SZUWAKS glicerynowy.
S. Glińskiego SMAROWIDŁO do obuwia.
S. Glińskiego ATRAMENTY.
S. Glińskiego fabryka wyrobów chemicznych w Warszawie

Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majschatza. 2108-0

WIEK

Dziennik Polityczny, Społeczny i Literacki

pod redakcyą

Kazimierza Zalewskiego,

przy współudziale: J. Blizińskiego, barona W. Butlara, T. Jeske-Choińskiego, G. Czernickiego, J. K. Ehrenberga, St. Godlewskiego (Chorąży), A. Krechowieckiego, A. Mieszkowskiego (Sęk), Wł. Mottego, Z. Noskowskiego, ks. St. Pawlickiego, dr. A. J. Rollego, St. M. Rzętkowskiego, Z. Sarneckiego, dr. J. Siemiradzkiego, J. Strumiłły, dr. H. Struwego, Kl. Szaniawskiego (Junosza), St. Tarnowskiego, A. Wilczyńskiego, J. Zacharyasiewicza, dr. J. Zawadzkiego, I. Zielińskiego.

Wychodzi w Warszawie od lat **dziewiętnastu** i zamieszcza:

Wiadomości z prowincyi.	Wiadomości z gazet ruskich.
Artykuły wstępne.	Rozporządzenia rządowe.
Przeglądy polityczne.	Zmiany prawodawcze.
Korespondencye własne.	Kronikę hygieniczną.
Przeglądy spraw społecznych	Sprawozdanie sądowe.
Sprawozdania literackie.	**Telegramy własne.**
Przeglądy artystyczne.	**Depesze giełdowe z Berlina.**
Recenzye teatralne i muzyczne	Kronikę sportową.
Kronikę bieżącą.	Feljetony literackie.
Powieści oryginalne.	Powieści tłomaczone.
Przeglądy prasy krajowej.	Sprawozdanie z targów.

Daje czytelnikom premia **bezpłatne**: Kalendarz „WIEKU“ i **DODATEK ILUSTROWANY**, nadto stały tygodniowy DODATEK POWIEŚCIOWY.

Redakcya i Administracya: Nowy-Świat Nr. 61.
(Telefonu Nr. 619).

CENA PRENUMERATY: w Warszawie 9 rs. rocznie; na prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą 12 rs. Prenumerować można w Administracyi, kantorach i stacyach pocztowych.

w ŁODZI w Agencyi „Wieku“, Piotrkowska 38.

Drukuje feljeton p. t. „Łódź“ (miasto i ludzie). 2479—2

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki służące**

dla sądów pokoju i gminnych.

Od Administracyi „Kurjera Warszawskiego“.

Z dniem 17 grudnia 1891 r. w mieście **Łodzi otwarty został, przy ulicy Piotrkowskiej № 281 (7).** Telefonu № 313.

Łódzki Kantor „Kurjera Warszawskiego“,

który dla dogodności tejże miejscowości i miast okolicznych, **przyjmuje prenumeratę** oraz **ogłoszenia do swego wydawnictwa.** Kantor otwarty od godz. 8½ rano do godz. 8 wieczorem; w niedziele i święta od godz. 1-ej do 3-ej po południu. 2574—5—1

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego“.

„Kurjer Codzienny“

ILUSTROWANY

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie w ilości 11,500 egz.

Artykuły wstępne. Telegramy ajencyjne i od własnych korespondentów. Informacye. Kroniki: warszawska, prowincyonalna i zagraniczna. Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kroniki sądowe. Powieści, nowele i poezje. Feljeton codzienny (Dzienniczek). Dział polityczny. Dział przemysłowo-handlowy. Kroniki **Bolesława Prusa.** Portrety, ilustracye wypadków bieżących i szkice humorystyczne.

W szerokim kole współpracowników znajdują się najpoważniejsze w piśmiennictwie naszem pióra.

Powieści w dodatku porannym drukowane są w formacie książkowym, tak, ażeby odcinek można składać i następnie oprawiać w książkę.

Nowo przybyli od Nowego Roku prenumeratorzy otrzymać mogą początek powieści **Bolesława Prusa „Emancypantka“** to jest cały tom I i początek drugiego za kopiejek 50.

Warunki prenumeraty „Kurjera Codziennego“:

w Warszawie miesięcznie **50** kop. kwartalnie rs. **1** kop. **50**
na Prowincyi „ **75** „ „ „ **2** „ **25**

Adres: Administracya „KURJERA CODZIENNEGO“ **Warszawa, ulica Trębacka Nr. 2.**

Redaktor **Dr. M. W. Olendzki.** Wydawcy: **Gebethner i Wolff.** 2427—7

Plusze jedwabne

czarne i bronzowe, jak również **materye jedwabne** czarne i bronzowe na suknie i pokrycia futer, tylko **w wyborowych gatunkach** i w najnowszych deseniach sprzedaje fabryka jedwabiów

Julius List,

w Łodzi, ul. Cegielniana 1390 (55 nowy). 2396 8

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż otworzyłem w mieście tutejszem

fabrykę wyrobów platerowanych

Staraniem mojem będzie zadowolnić najwybredniejsze żądania Szanownej Publiczności tak eleganckiem wykończeniem jak i **trwałością** moich wyrobów.—Dla dogodności Sz. Klienteli przyjmuję wszelkie reparacye w zakres mej fabryki wchodzące t. j. srebrzenie, złocenie i niklowanie. Nadmieniam, że najbardziej zniszczone przedmioty wychodzą z mej fabryki zupełnie tak jak nowe. Polecając się łaskawym względom Sz. P. miasta i okolicy pozostaję z uszanowaniem

Ludwik HENIG.

☞ Oprócz wyrobów własnej fabryki skład mój jest zawsze zaopatrzony w wielki wybór **wyrobów platerowanych pierwszorzędnych fabryk Warszawskich.** 1841—3

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniehowiecki. Дозволено Цензурою 28 Декабря 1891 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego“.